

Stanisław Kawula

Pedagogika społeczna w koncepcji społeczeństwa ryzyka

Kultura i Edukacja nr 4, 32-42

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Kawula

PEDAGOGIKA SPOŁECZNA W KONCEPCJI SPOŁECZEŃSTWA RYZYKA

Dlaczego sięgam do trudnych kwestii nazywanych ryzykiem? Na przykład do polskiego syndromu 3B (bezrobocie, bieda, bezdomność)¹. Odpowiada na to Richard Rorty w ostatnim wywiadzie. Skąd to się bierze, że jedni ludzie (nawet gdy są bogaci) mają raczej lewicową postawę, a inni (nawet gdy są biedni) raczej prawicową? Oto jego argumentacja: „Myślę, że pierwotne są predyspozycje, które wynosimy z domu. Wszystko [potem – dop. S.K.] zależy od idei, które przyswajamy w dzieciństwie. Potem każdy z nas może ewaluować – pod wpływem własnych przeżyć, książek i ludzi, których spotyka – ale zazwyczaj w naszym doświadczeniu szukamy raczej potwierdzenia predyspozycji nabytych w młodości. Czynniki intelektualny przeważnie jest drugorzędny”².

Co oznacza koncepcja analizy nowoczesnego społeczeństwa wg istniejącego **ryzyka**? „Ryzyko oznacza układ pojęciowy i dobór kategorii, przy pomocy których można uchwycić pogwałcenia i zniszczenia immanentnej dla cywilizacji natury. Można ocenić znaczenie oraz to, na ile stanowią one palący problem. Można także stwierdzić, jakimi sposobami dysponujemy, aby problem ten odsunąć i/albo rozwiązać. Ryzyko jest unaukowaną **drugą moralnością**, w ramach której dyskutuje się o pogwałceniach przemysłowo wyeksploatowanej już **nienatury**”³.

Twierdzenie obiegowe – „bieda jest hierarchiczna, a smog niedemokratyczny” – nie jest zdaniem Ulricha Becka prawdziwe. Bo ryzyko dopadnie wcześniej czy później także tych, którzy je produkują czy czerpią korzyści. Także bogaci i potężni nie są przed nim dostatecznie zabezpieczeni. Jest to jego zdaniem tzw. **efekt bumerangowy**. Konsumenci „na pokaz” również doświadczają niepewności.

¹ *Pomocniczość i wsparcie. Kategorie pedagogiki społecznej*, Olsztyn 2002.

² „Polityka” 2004, nr 15, s. 54.

³ U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, tłum. S. Cieśla, Warszawa 2002, s. 104.

1. Oblicza ryzyka

Jakie są zatem dzisiejsze **oblicza społeczeństwa ryzyka**? Czy społeczeństwo polskie jest ryzykiem? Oto kluczowe pytania, także dla rozważenia współczesnych kontekstów wychowania i pedagogiki.

Koncepcja ta powstała w opozycji do społeczeństw zrównoważonego rozwoju, integracji, kooperacji i solidarności. Niemcy są co prawda społeczeństwem ryzyka, ale nie zagrażają sąsiadom. U. Beck zaleca, aby Polacy opisali swoje ryzyko!

Pod koniec XX wieku ukazało się szereg syntetycznych i analitycznych prac na temat stanu i perspektyw życiowych człowieka w XXI wieku na globie ziemskim. Niektóre z nich miały zabarwienie onomastyczno-estetyczne, jak koncepcja ponowoczesności lub późnej nowoczesności, inne zaś charakter katastroficzny, np. koncepcja „końca historii” czy „końca człowieka” Francisa Fukuyamy, lub stanowią rozwiniecie tezy Federico Mayora, że teraz „[...] widmo krąży nad światem”, a także „zderzenia cywilizacji” Samuela Huntingtona w połowie lat 90. Przez wiele lat dużą popularnością wśród reprezentantów nauk społecznych cieszyła się teoria Ulricha Becka, dotycząca „społeczeństwa ryzyka”. Warto zatem zastanowić się nad aktualnością tej koncepcji i poszukać jej odniesień w naukach pedagogicznych, zwłaszcza w pedagogice społecznej. Z głównych założeń tej teorii można wysunąć reperkusje ogólniejsze, dotyczące współczesnego wychowania i tzw. edukacji środowiskowej czy też regionalnej i społecznej⁴.

Koncepcja społeczeństwa ryzyka funkcjonować będzie jako model analizy o przedłużonej perspektywie i czasie, a nie jako kategoria „wybuchowa”, jak chce Lech Witkowski.

Koncepcja **społeczeństwa ryzyka** i jego segmentów miała być przeciwstawieniem końcowej fazy społeczeństw **industrialnych**, które nie mogą już dalej rozwijać się i popadają w cykliczne kryzysy. Antidotum nie stanowią ich kolejne transformacje, ale nasilające się walki różnorodnych „ryzyk”, wywołujących powstawanie napięć, i niezalążonych kwestii społecznych **indywidualnych** (np. tzw. wojny na tle różnic kulturowych i religijnych, walki plemienne, podziały klasowe lub kastowy system edukacji).

Zdaniem Zygmunta Baumana sprawiedliwe społeczeństwo rozpoznajemy po tym, że robi sobie wyrzuty, iż nie jest wystarczająco sprawiedliwe. W naszym kraju, podobnie jak w wielu innych, mamy do czynienia z wieloma konfliktami, które obecnie można nakreślić jako sytuację człowieka i społeczeństwa znajdującego się na rozdrożu⁵.

Jednak „ofiary systemu ścielą się gęsto” – zauważa dalej Z. Bauman. „Namnożyło się znów w Polsce Janków Muzykantów, przed bramami szkół wyższych ustawiono

⁴ M. Winiarski, *Rodzina – szkoła – środowisko lokalne. Problemy edukacji środowiskowej*, Warszawa–Radom 2000; P. Petrykowski, *Edukacja regionalna. Problemy podstawowe i otwarte*, Toruń 2003; *Animacja współpracy środowiskowej*, M. Mendel (red.), Toruń 2002.

⁵ Z. Bauman, *O pożytkach z wątpliwości*, Warszawa 2003, s. 28.

strażników sprawdzających nie talenty, lecz zawartość portfela. Rosną szeregi ludzi zbędnych, a jeszcze szybciej zastępy takich, którzy obawiają się zaliczenia do tej grupy, [...] na rozdrożu nieoznakowanym i nienaniesionym na żadną z przekazanych przez poprzednie pokolenia map. W konflikcie, o którym tu mowa, pozostają dwie naczelne wartości, jednakowo dla godnego, a nawet znośnego życia niezbędne, choć często trudne do pogodzenia: **wolność i pewność**” [podkreśl. – S. K.]⁶.

Z tych właśnie powodów Ulrich Beck mówi, że żyjemy już w społeczeństwach podwyższonego ryzyka⁷. Pesymiści wręcz twierdzą, że polski wczesny kapitalizm stanowi przykład społeczeństwa ryzyka w całości. Społeczeństwo ryzyka (*risk society*) to takie, w którym zachodzące przemiany, funkcjonujące mechanizmy oraz powoływane instytucje, w dużym stopniu, potencjalnie lub rzeczywiście, zagrażają obywatelom, gdyż nie dają im **pewności** egzystencjalnej na przyszłość. Wielkie, średnie i małe organizacje, struktury i działania nie są obliczalne i przewidywalne dla „maluczkich”. Termin „społeczeństwa ryzyka” wprowadził w początkach lat 80. Ulrich Beck (1986). Tłumaczenie jego prac z języka niemieckiego na język polski pojawiło się niemal 20 lat później. Dzisiaj odnosimy koncepcję autora do rozpatrywania mechanizmów wywołujących różnorodne negatywne skutki we współczesnych społeczeństwach, regionach, enklawach, społecznościach, grupach, rodzinach i indywidualnych biografjach ludzkich⁸.

Ryzyko i związana z nim niepewność człowieka obejmuje nie tylko sferę ekonomiczną (rynek, ubezpieczenia, inwestycje, wartość waluty), ale obecnie lokuje się niemal we wszystkich obszarach ludzkiego życia. Poza gospodarką, szczególnie wyraziście ryzyko uzewnętrznia się w sektorze politycznym i szerzej – w sprawowaniu władzy oraz w stosowaniu techniki, informatyki, nauki czy nawet w regulacji przyrody (np. produkty modyfikowane genetycznie). Pomimo postępujących odkryć w mikro- i makroskali, widmo ryzyka i niepewności stale nam towarzyszy. Dotyczy ono także tych, którzy w imię zasady *big business* ryzyko to produkują i czerpią profity⁹. Przykładem może być sytuacja mająca miejsce we współczesnej oświacie, gdzie same patenty i certyfikaty (matura, dyplom, tytuł), które jeszcze w latach 70. i 80. XX wieku ułatwiały dostęp do rynku pracy, obecnie stwarzają jedynie szansę udziału w ogólnym podziale deficytów rynkowych. Szanse te wzrastają przy promowaniu niektórych zachowań, takich jak: umiejętność samoprezentacji, lojalność, komunikatywność, dyspozycyjność, rezygnacja z życia rodzinnego, czasu wolnego, prywatności itp. Ulrich Beck nazywa to nowym systemem indywidualności ludzkiej, ale zarazem instytucjonalnie reglamentowaną lub kontrolowaną atomizacją życia jednostkowego¹⁰. Jest to pesymistyczna

⁶ Ibidem, s. 28.

⁷ U. Beck, op.cit.

⁸ S. Kawula, *Pedagogika społeczna w społeczeństwie ryzyka*, Olsztyn 2004.

⁹ A. Krause, *Integracyjne złudzenia ponowoczesności*, Kraków 2000, s. 34.

¹⁰ U. Beck, op.cit., s. 71.

i wręcz deterministyczna strategia życia człowieka w społeczeństwie ryzyka. Bardziej „ludzka” wydaje się koncepcja społeczeństwa ponowoczesnego Zygmunta Baumana, a zwłaszcza jego pojęcie życia w ambiwalencji. Jest to kluczowe pojęcie epoki ponowoczesnej, ponieważ jest przejawem nowego ducha wolności jednostkowej i społecznej, wyzwoleniem ze sztywnych więzów państwa i koniecznych wyborów.

Inny raport z września 2003 roku wskazuje m.in., iż tylko trzecia część ofert z urzędów pracy w Polsce dociera oficjalną drogą do poszukujących ich bezrobotnych, a reszta „przecieka” obiegami prywatnym! W takich też warunkach człowiek w początkach XXI wieku powinien – mimo wszystko – realizować swą strategię życia według formuły – zarazem: „działać i być”¹¹.

Obecnie mamy zjawisko **zderzenia cywilizacji**. Jest to tytuł artykułu i książki, użyty przez Amerykanina Samuela P. Huntingtona w połowie lat 90. Huntington ostrzegł, że po upadku bloku radzieckiego światu zagraża chaos na tle nowych konfliktów etniczno-kulturowych, przede wszystkim między Zachodem a cywilizacją islamską. By temu zapobiec, Ameryka powinna objąć światowe przywództwo, a Zachód bronić swej wyjątkowej cywilizacji, zwłaszcza po atakach 11 września. Krytycy zarzucają teorii Huntingtona, że hegemonia USA i Zachodu, zwłaszcza narzucana siłą, zaostrzy tylko konflikty, które miałyby rozładować.

2. Ryzyko a „polska” współczesność

Czy koncepcja społeczeństwa ryzyka mieści się w jakiejś szerszej wizji współczesnego świata? Jakie są inne kategorie pozwalające na wyjaśnianie współczesności?

Spółczesność globalna i rodzina polska w niektórych sferach funkcjonowania powinna przestać być postrzegana jako obszar **podwyższonego ryzyka**. W zakresie położenia materialnego rodziny można niestety nadal mówić o dwóch biegunach: obszarze biedy i obszarze dostatku (obfitości). Wyraźnym przykładem na istnienie negatywnej selekcji jest położenie osób i ich rodzin z tzw. **syndromu 3B** (bezrobocie, bieda i bezdomność). Mirosława Marody sądzi wręcz, że współczesna Polska podzielona jest na trzy segmenty: sektor instytucji prywatnych (Polska „sprywatyzowana”), sektor instytucji publicznych (Polska „budżetowa”) i instytucji zabezpieczenia społeczno-socjalnego (Polska „na zasiłku”). Są to tzw. trzy Polski. Obszar zwiększonego ryzyka stanowi grupa osób i ich rodzin z kręgu Polski „na zasiłku”. Krąg tych osób na początku trzeciego tysiąclecia znacznie się poszerzył. Jego część stanowią osoby zdolne jedynie do przetrwania – stali klienci pomocy społecznej, zgłaszający się do ośrodków po zasiłek wraz z rodzicami i uczący tego swoje dzieci (tzw. dziedziczenie biedy). Ob-

¹¹ B. Suchodolski, *Edukacja permanentna. Zagrożenia i nadzieje*, Warszawa 2003, s. 148–150.

raz podzielonego na trzy segmenty socjalne społeczeństwa polskiego został potwierdzony przez dane liczbowe uzyskane ze spisu powszechnego w roku 2002 (tabela nr 1).

Tabela 1. Gospodarstwa domowe według głównego źródła utrzymania w latach 1988 i 2002

Wyszczególnienie	Ogółem	Główne źródło utrzymania gospodarstwa domowego					
		w tym					
		dochody z pracy w sektorze pu- blicznym	dochody z pracy w sekto- rze prywatnym		z niezarobkowych źródeł		na utrzy- maniu
			razem	w tym w swoim gospodarstwie rolnym	razem	w tym z emerytur i rent	
w tys.		w odsetkach					
Ogółem							
1988	11970	55,0	17,9	12,1	27,1	26,2	–
2002	13337	19,5	32,1	4,9	43,0	37,6	3,9
Miasta							
1988	7864	62,7	8,2	1,1	29,1	28,1	–
2002	8964	21,8	29,3	0,4	42,2	36,8	5,1
Wieś							
1988	4106	40,0	36,6	33,3	23,4	22,7	–
2002	4373	15,6	37,9	14,3	44,5	41,2	1,5

Źródło: GUS, www.stat.gov.pl, s. 74–81.

Edukacja poddaje się z kolei takiej specyficznej logice, która zachęca uprzywilejowane klasy do izolowania swoich dzieci w „dobrych szkołach”, „dobrych liceach” i „dobrych uniwersytetach” oraz do globalizacji ich szans życiowych poprzez umożliwianie im ponadnarodowych karier szkolnych i uniwersyteckich; naznaczonych później piętnem edukacyjnej **hyperelitarności** i skrajnego **konsumeryzmu**. Jednocześnie powierza się edukacji narodowej smutne zadanie zarządzania szkolnymi niepowodzeniami i rozdawnictwem dyplomów zdevaluowanych już na rynku pracy. Staje się ona zatem kastową strukturą w układach lokalnych i szerszych¹².

Mechanizmom i procesom tym podlegają też współczesne **rodziny**, stanowiące jeszcze nadal podstawowe komórki społeczeństw i społeczności. Kastowość w Polsce obejmuje np. koligacje rodzinne nowobogackich, gangsterów, polityków itd. oraz bie-

¹² W tym międzynarodowych – F. Mayor, *Przyszłość świata*, Warszawa 2001.

gun materialnego i kulturowego niedostatku i biedy. Właśnie Ulrich Beck stwierdza, że każdy człowiek ma dzisiaj szukać na własną rękę i przy pomocy własnego sprytu indywidualnych środków zaradczych dla swoich społecznych niedomagań¹³. Ale czy wszyscy mogą to zrobić?

Zofia Kawczyńska-Butrym wśród rodzin indywidualnego i społecznego ryzyka wyróżnia rodziny funkcjonujące w **enklawach ubóstwa** (wielkomiejskie, w byłych PGR-ach na wsi). Zdaniem autorki badań w okresie polskiej transformacji da się wyróżnić dwa rodzaje ubóstwa: naznaczone i społecznego przełomu¹⁴. Spośród głównych cech ubóstwa naznaczonego zauważyć można jego wizualny i „zapachowy” walor oraz dodatkowe tło „przestrzenne”. Jest to bowiem nie tylko cecha niskiego położenia społecznego jednostek i ich rodzin, ale ma ona także szerszy kontekst lokalny i przestrzenny. Skupia bowiem podobną do siebie zbiorowość, która niekiedy nieodwracalnie podlega materialnej, kulturalnej i psychospołecznej degradacji oraz dziedziczeniu. Badania empiryczne ukazały m.in. rzeczywisty, bardzo niski standard życia rodzin mieszkańców popegeerowskich osiedli (zwłaszcza dzieci) i ciągły ich wysiłek w **walce o przetrwanie**. Towarzyszy im marginalizacja, dziedziczenie kultury biedy prowadzące do społecznego wykluczenia. Sytuacja ta wynikła ze strukturalnych i własnościowych posunięć prawnych dokonywanych w latach 1990–1991. Wówczas nagle „z dnia na dzień” pozbawiono pracy niemal 450 tys. robotników rolnych. Obraz ten „stanowi egzemplifikację życia rodziny okresu przełomu, dotkniętej strukturalnym bezrobociem i żyjącej w specyficznych enklawach wiejskiej biedy”¹⁵. Dodać należy, iż nikt przez szereg lat głośno nie upomniał się o egzystencję żyjących tam jednostek i rodzin **podwyższonego ryzyka**. Ich sytuację może łagodzić nowa *Ustawa o zatrudnieniu socjalnym* z dnia 18 lipca 2003 roku, w której przewiduje się siedem grup osób podlegających zatrudnieniu socjalnemu lub wspieranemu – poprzez centra integracji społecznej. Wśród tych grup widzi się bezrobotnych pozostających bez pracy co najmniej 36 miesięcy. Jednak ryzyko w Polsce (dla osób z obszaru ubóstwa) posiada następujące cechy: gettyzację, juwenizację, feminizację i uporczywość. Tak dzieje się zarówno w miastach, małych miastach i na wsi¹⁶.

Natomiast według Anthony’ego Giddensa dopiero w końcu XX wieku można było mówić o **późnej nowoczesności**, której wyraźne i radykalne cechy z całą intensywnością wywierają wpływ na losy świata¹⁷. Do tych nowych jakościowo rysów zaawan-

¹³ U. Beck, op.cit., s. 29.

¹⁴ *Kobiety i ich rodziny w osiedlach byłych pegeerów*, Z. Kawczyńska-Butrym (red.), Olsztyn 2003, s. 101.

¹⁵ Ibidem, s. 107.

¹⁶ *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski (red.), Łódź 2003, s. 16.

¹⁷ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 21.

sowanej nowoczesności zaliczyć można: zaufanie, ryzyko, nieprzejrzystość i globalizację. Tak więc ryzyko jest istotnym komponentem i cechą wszystkich współczesnych społeczeństw. Dość przewrotnie rozumiane jest **zaufanie**, które przybrało dzisiaj nową formę uzależnienia „prostego człowieka” od różnych abstrakcyjnych systemów sterowanych przez ekspertów. Te oddalone od nas systemy to m.in.: telekomunikacja, sieci elektroniczne, transport lotniczy i kosmiczny, Internet, siły zbrojne, rynki finansowe czy systemy hydrauliczne. Są one niezbędne we współczesnym życiu, chociaż zdecydowana większość z nas nie rozumie zasad ich działania i nie ma nad nimi kontroli¹⁸.

W życiu codziennym jesteśmy skazani na zaufanie wobec anonimowych ekspertów i magicznych systemów. Warto jednak starać się ich poznać, aby uniknąć „kompleksu szamana”, na który 99% Ziemiaków jest skazanych.

Stanie się to możliwe, jeżeli unikniemy jednostronnie płynącej globalizacji, będącej swoistą **macierzą możliwości** (ale nie życiowej pewności) stwarzającą w układach lokalnych prawo dokonywania różnorodnych wyborów, podkreślania odrębności dóbr kulturowych i indywidualizmu tożsamości ludzkich (np. zwyczaj zażywania tabaki przez Kaszubów czy produkcji oscypka przez górali, piwa koziczego na Kurpiach i „dzyndzołków” na Warmii, a także gęsiego smalcu na Kociewiu i łąckiej śliwowicy lub „samahonki” na Podlasiu). Są to naturalne egzotyczne przykłady „swojskości” w kulturze narodowej i regionalnej.

3. Co można robić dzisiaj z obszarami ryzyka?

Świata nie da się do końca naprawić nigdy, bo są ciemne strony **natury ludzkiej**, które go zawsze wypaczają! Jednak można podjąć działania na rzecz i na poziomie ukształtowania **postaw ludzkich** – Piotr Sztompka ujmuje je w czterech grupach:

- pragmatyczna adaptacja (dla siebie w codziennym życiu),
- konsekwentny optymizm (szczęśliwy los, opatrność, rozsądek, wiedza i technika),
- cyniczny pesymizm (potrzeby bieżące, hedonizm),
- radykalna walka ze źródłami ryzyka (mobilizacja opinii, ruchy społeczne – anty lub alter, np. alterglobaliści)¹⁹.

Ten pierwszy układ zależy jednak od kształtu globalnego porządku – strategii, które okażą się korzystne dla dzisiejszej i przyszłej rzeczywistości. Oto one:

- nowa umowa społeczna F. Mayor: społeczna, ekologiczna, kulturalna i etyczna,
- demokratyczny rząd światowy – R. Rorty,

¹⁸ M. Bogumia-Borowska, M. Śleboda, *Globalizacja i konsumpcja. Dwa dylematy współczesności*, Kraków 2003, s. 76.

¹⁹ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 577.

- państwo światowe, a nie europejskie – Z. Bauman,
- zarządzanie gospodarką światową – T. Iwiński na wzór UNESCO, FAO, WHO czy forum ekonomicznego,
- zarządzanie adaptacyjne – E. Bendig,
- społeczeństwo zdolne do rozwoju – P. Tobera.

W wymiarze społeczno-edukacyjnym ważny jest zwłaszcza model społeczeństwa zdolnego do rozwoju. Jego cechy to: ciągłość, regeneracja, dobrostan, kooperacja. Natomiast **złudzeniem** pozostaje idea zapanowania nad różnorodnymi przejawami ryzyka we współczesnym świecie i różnych kręgach ludzkiego życia.

4. Społeczeństwo rozwoju

W początkach XXI wieku warto zastanowić się nad modelem społeczeństwa zdolnego do rozwoju (*sustainable society*). Jednak większość Ziemi posiada dzisiaj świadomość globalnego ryzyka, które idzie w parze z rozwojem nowoczesnych produktów komunikacji i instytucji korporacyjnych. Natomiast na poziomie codziennego działania nikt już nie zastanawia się, jak zapobiegać globalnym katastrofom. Większość ludzi odgradza się od tych problemów, koncentruje się na „sprywatyzowanych” strategiach **prze-trwania** i niejako wymazuje ze swego życia scenariusze ryzyka na większą skalę. Straciwszy nadzieję na możliwość zapanowania nad szerszym środowiskiem bio-socjo-kulturowym, ludzie współczesności wycofują się często do osobistych i ograniczonych światów, oddając się psychicznemu i fizycznemu samoświadczaniu (m.in. terapii, medytacjom). Rezygnują ze swego wpływu na bieg zdarzeń.

Anthony Giddens nazywa to **separacją doświadczenia**²⁰. Jak zatem budować poczucie solidarności społecznej wśród ludów, narodów, państw w wieku XXI? W moim przekonaniu, jedną ze strategii jest przyjęcie koncepcji społeczeństwa zdolnego do **rozwoju**.

Z ujęcia globalnego wynikają trzy **źródła** regulacji zachowań zbiorczych i indywidualnych człowieka: 1) organizacje międzynarodowe o charakterze ekonomicznym, dysponujące kapitałem oraz systemem prawnym; 2) państwo jako organizacja polityczna, administracyjna i prawna danej wspólnoty ludzkiej; 3) naród jako byt naturalnie ukształtowany w procesie historycznym przez zbiorowości żyjące razem, tworzące kulturę, język, materialne warunki bytowania oraz więzi pokrewieństwa, wspólnotowości, przyjaźni, pracy itp. Zwłaszcza trzeci wymiar kwestii społecznych jest bliski działaniom pedagogicznym. Podmioty te, łącznie funkcjonujące, mogą regulować standardy życia współczesnych krajów, regionów i grup ludzkich. Państwa, narody we współczesnym świecie są nadal mocno zróżnicowane i podzielone, ale zarazem coraz

²⁰ Ibidem, s. 234.

bardziej połączone siecią wzajemnych zależności, chociaż szereg czynników utrudnia współpracę między państwami-sąsiadami i nadal generuje konflikty na tle etnicznym, religijnym czy politycznym²¹.

Jakie zatem cechy powinny posiadać państwa i ich społeczeństwa, które nie tylko mają problemy przetrwania, ale są zdolne do trwania, a następnie do dalszego rozwoju? Składa się na to kilka elementów natury strukturalnej i funkcjonalnej, a mianowicie: 1) zachowanie swego istnienia przez dłuższy okres (**ciągłość**); 2) posiadanie mechanizmów powstrzymujących przed upadkiem, kryzysem (**regeneracja**); 3) zachowanie swych struktur starych lub nowych i ładu społecznego w dobrym stanie (**dobrostan**); 4) wspomaganie, wzmacnianie, pomaganie w wyzwaniu energii społecznej i indywidualnej dla dobra wspólnego (**kooperacja**)²².

Systematycznie ujmując te cechy, można stwierdzić, że społeczeństwo zdolne do **przetrwania i rozwoju** to takie, które charakteryzuje się stosunkami opartymi na wzajemnym wspomaganie swoich istotnych składników (osób, grup, instytucji, organizacji, stowarzyszeń, wspólnot etc.) w różnych układach (zwłaszcza globalnych i lokalnych). Działanie takich społeczeństw zapewnia warunki bezpieczeństwa indywidualnego i zbiorowego oraz gwarantuje swym członkom względnie trwałe standardy egzystencji (psychofizycznej, społecznej, duchowej, kulturalnej). Konkretnie zakresy działalności obejmują: a) zachowanie i polepszenie stanu zdrowia ludności, bezpieczeństwa pracy, edukacji i uczestnictwa w kulturze; b) równowagę ekologiczną; c) warunki niezbędne do odnowy sił człowieka; d) szanse i możliwości rozwoju gospodarczego w skali globalnej, regionalnej i indywidualnej. Społeczeństwo o tak spójnie widzianych cechach jest określone również jako społeczeństwo „stabilnego rozwoju” lub „rozwoju zrównoważonego”. To takie wreszcie, które nie tylko zaspokaja **bieżące potrzeby** swych mieszkańców (regionów, zbiorowości), ale i nie blokuje jednocześnie możliwości ich zaspokajania przyszłym pokoleniom²³. Zwłaszcza to drugie wyzwanie (równocześnie zadanie) zaliczyć można do obszaru bieżącej działalności pedagogicznej i polityki społecznej państwa lub jego agend.

W wielu krajach świata stwierdzono bowiem, że nawet skokowy i długotrwały wzrost gospodarczy nie doprowadził do całkowitej likwidacji głodu, nędzy, bezrobocia, bezdomności (tzw. prawo 4 i 3B). Nie przyczynił się też do zaspokojenia w szerszej skali wyższych jakościowo potrzeb człowieka końca XX wieku (m.in. potrzeb uczestnictwa w kulturze ujętej selektywnie, rozwoju wielowymiarowego osobowości, bliskich więzi z innymi, ładu moralnego). Jednak w społeczeństwie zdolnym do przetrwania i do rozwoju kluczową kwestią jest dostrzeżenie dwóch rodzajów potrzeb ludzkich: a) **potrzeb niedostatku** – zwłaszcza podstawowych potrzeb ludzi biednych w różnych

²¹ P. Tobera, *Społeczeństwo zdolne do przetrwania*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1999, nr 28, s. 149.

²² S. Kawula, „Kultura i Edukacja” 2001, nr 4.

²³ J. Tinbergen, *Przekraczanie granic. Globalne załamania czy bezpieczna przyszłość?*, Warszawa 1995, s. 4.

układach i zakresach, których czasowo lub trwale nie będą w stanie samodzielnie zaspokoić; b) **potrzeb** prowadzących do rozwoju jednostek, grup i społeczności w różnych układach życia. Oznacza to zarazem świadomość ograniczeń narzuconych przez stan gospodarki i techniki oraz organizacji państwowych (w tym norm prawnych), które nie powinny nadmiernie krępować zdolności godnego życia do równomiernego zaspokajania potrzeb bieżących i przyszłych (obywateli, grup ludzkich o zróżnicowanym położeniu).

We współczesnym globalizującym się świecie nie da się już odizolować „świata dostatniego” od „świata niedostatku”. Kształt współczesności prezentuje się nam nie jako „kopuła racjonalizmu” i skuteczności czy służby państwa wobec swych obywateli, ale jako obszar generowania różnorodnych zagrożeń i kryzysów. Jednak regulacja kwestii społecznych poprzez kryzysy, a nie racjonalną politykę państwa i jego terenowych agend (ośrodków pomocy społecznej, interwencji kryzysowej, działań samorządowych i pozarządowych) jest złym działaniem. Tendencje te należy szybko zmieniać, chcąc w XXI wieku realizować model społeczeństwa zdolnego do rozwoju. Sytuacja poszerzającego się obszaru biednych i ubogich prędzej czy później będzie się odbijać na egzystencji bogatych (niepokój o zgromadzone dobra, izolacja w zbudowanych przez siebie enklawach etc.). W dobie ryzyka globalnego, regionalnego i lokalnego istnieją jedynie **złudzenia** że będzie można nad nim zapanować. Wskazać można też na jego wszechobecność niejako pośrednią (np. terroryzm, powodzie, kataklizmy sejsmiczne) dla współczesnego człowieka, ale ryzyko sięga przede wszystkim naszej codziennej egzystencji.

5. Postscriptum

Jednak, póki co, nasz kraj jest postrzegany po akcesji do Unii Europejskiej jako **biedny**. Oto dane ilościowe w ujęciu regionalnym: regiony o najniższym produkcie krajowym brutto na jednego mieszkańca to nasze województwa: lubelskie (31,7 proc. średniej w Unii 25 państw), podkarpackie (32,3 proc.), warmińsko-mazurskie (32,8 proc.), podlaskie (34,3 proc.) i świętokrzyskie (34,6 proc.). Szósta na liście najuboższych regionów poszerzonej Unii jest cała Łotwa (36,6 proc.), nieznacznie wyprzedzająca województwo opolskie (36,8 proc.) i najbiedniejszy region Węgier, Eszak-Magyarország (37,0 proc.). Najbogatsze z regionów wchodzących do Unii to stołeczne regiony Czech – Praga (148,6 proc. średniej) i Słowacji – Bratysława (111,7 proc.) oraz budapeszteński Kozep-Magyarország (89,2 proc.). Nic w tym zróżnicowaniu dziwnego, skoro cały okres 15-letniej transformacji w Polsce wygenerował wielką rzeszę ludzi żyjących w niedostatku, dziedziczących biedę, i niewielką enklawę żyjących w tzw. konsumpcji na pokaz²⁴.

²⁴ M. Jarosz, *Władza, przywileje, korupcja*, Warszawa 2004.

Na Warmii i Mazurach bez pracy jest 175 610 osób. Na koniec lutego stopa bezrobocia wynosiła 31,2 proc. i była najwyższa w kraju (średnia krajowa – 20,6 proc.), najgorsza sytuacja na rynku pracy jest w powiatach: bartoszyckim, braniewskim i gołdapskim, gdzie wskaźnik bezrobocia przekracza 35 proc. Są to powiaty strefy przygranicznej z Obwodem Kaliningradzkim, enklawą Rosji. Tam też znajduje się największy odsetek bezrobotnych we wsiach byłych PGR-ów oraz tzw. „mrówek” – żyjących z handlu przygranicznego. Podklasa ta żyje jednak na „własny rachunek”. Nieco lepiej wygląda sytuacja w powiatach: olsztyńskim grodzkim, elbląskim grodzkim, iławskim i nowomiejskim, gdzie wskaźnik bezrobocia jest niższy od średniej wojewódzkiej.

LITERATURA:

- Animacja współpracy środowiskowej*, M. Mendel (red.), Toruń 2002.
- Bauman Z., *O pożytkach z wątpliwości*, Warszawa 2003.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, tłum. S. Cieśla, Warszawa 2002.
- Bogunia-Borowska M., Śleboda M., *Globalizacja i konsumpcja. Dwa dylematy współczesności*, Kraków 2003.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2002.
- Jarosz M., *Władza, przywileje, korupcja*, Warszawa 2004.
- Kawula S., *Pedagogika społeczna w społeczeństwie ryzyka*, Olsztyn 2004.
- Kobiety i ich rodziny w osiedlach byłych pegeerów*, Z. Kawczyńska-Butrym (red.), Olsztyn 2003.
- Krause A., *Integracyjne złudzenia ponowoczesności*, Kraków 2000.
- Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, W. Warzywodą-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski (red.), Łódź 2003.
- Mayor F., *Przyszłość świata*, Warszawa 2001.
- Petrykowski P., *Edukacja regionalna. Problemy podstawowe i otwarte*, Toruń 2003.
- Rorty R., *Nowa wojna trzydziestoletnia. Wywiad*, „Polityka” 2004, nr 15.
- Suchodolski B., *Edukacja permanentna. Zagrożenia i nadzieje*, Warszawa 2003.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002.
- Tobera P., *Spółczesność zdolne do przetrwania*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1999, nr 28.
- Tinbergen J., *Przekraczanie granic. Globalne załamania czy bezpieczna przyszłość?*, Warszawa 1995.
- Winiarski M., *Rodzina – szkoła – środowisko lokalne. Problemy edukacji środowiskowej*, Warszawa–Radom 2000.
- Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, M. Morody (red.), Warszawa 2002.